



RAPORT Z ROZMOWY W CZTERY OCZY

CZYLI OPINIE I POGLĄDY GENERAŁA WŁADYSŁAWA ANDERSA

Aktywność polityków emigracyjnych koncentrowała się głównie na wykazaniu rozmówcom, że wychodźstwo uznaje *en bloc* granicę zachodnią Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej za ostateczną. Stanowiła ona bowiem – zdaniem kompetentnych czynników polskich – rekompensatę za krzywdy wyrządzone narodowi w latach II wojny światowej, była zgodna z geograficznymi uwarunkowaniami, a także stawała na przyszłość gwarancją bezpieczeństwa dla Polski od wieków nękanej przez zachodniego sąsiada.

Problem polskiej granicy zachodniej w polityce międzynarodowej rządu RP na wychodźstwie, a także Wydziału Zagranicznego Rady Politycznej (1949–1954) i Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego (1954–1972), był bodaj najważniejszym na przestrzeni całego okresu powojennego. Świadczą o tym także liczne publikacje, zamieszczane w prasie partyjnej i związanej z organizacjami społecznymi¹. W odróżnieniu od innych kwestii, takich jak ożywienie problemu granicy wschodniej przyszłej Polski, ta problematyka znajdowała się nie tylko wśród teoretycznie rozważanych postulatów politycznych, ale także miała swoje odbicie w praktyce dyplomatycznej.

Jednocześnie naciskano na rządy Anglosasów i ich sojuszników, by – wobec zdezaktualizowania się koncepcji zwołania konferencji pokojowej – ustalenia konferencji poczdamskiej dotyczące tej kwestii zostały przez nich jednoznacznie zaakceptowane². Bardzo wyraźnie wystrzegano się łączenia tematu uznania granicy zachodniej Polski z problemem rewizji granicy wschodniej II RP ustanowionej traktatem ryskim z 1921 r. Czyniła to strona sowiecko-warszawska, dowodząc, że Ziemia Odzyskana stanowią rekompensatę za utracone Kresy Wschodnie.

¹ T. Wolsza, *Rząd RP na obczyźnie wobec wydarzeń w kraju 1945–1950*, Warszawa 1998, s. 57 i n. [tamże literatura podstawowa]; por. M.S. Wolański, *Granica na Odrze i Nysie w programach i publicystyce polskich ośrodków politycznych w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych w latach 1945–1948*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótko” 1989, nr 3, s. 439 i n.

² Przykładowo okazją do wyrażenia swej opinii stała się dla rządu RP wypowiedź sekretarza stanu USA Jamesa Byrnesa z 6 IX 1946 r. w Stuttgarcie, w której polityk amerykański stwierdził, że wielkość terytorium, które ostatecznie przypadnie Polsce, zostanie ustalona dopiero podczas konferencji pokojowej kończącej II wojnę światową. W reakcji na tę wypowiedź rząd RP na wychodźstwie stwierdził w specjalnym oświadczeniu, że: „W terytoriach zachodnich Narod Polski widzi zabezpieczenie przed agresją niemiecką i należne odszkodowanie za wyrządzone mu przez naród niemiecki krzywdy”. Osobno zareagowali Polacy mieszkający w USA, a także niektóre środowiska partyjne, np. SN (T. Wolsza, *Rząd RP na obczyźnie...*, s. 65–66).

Tematyka ziem zachodnich i północnych, stanowiąca fragment relacji polsko-niemieckich, powracała na pierwsze strony gazet i biuletynów resortów spraw zagranicznych, szczególnie w okresach napięć między Wschodem i Zachodem (jak np. w 1956 r. z racji kryzysu systemu stalinowskiego czy też na początku lat sześćdziesiątych, gdy rozpoczęto budowę muru berlińskiego). Stanowiła także fragment szerszego problemu, szczególnie aktualnego w pierwszych latach po wojnie. Wówczas wiązano go z odpowiedzialnością Niemców za zbrodnie wojenne, w tym ludobójstwa, a także z kwestią odszkodowań wojennych dla Polski i wysiedleniami Niemców z obszaru Polski. Niewątpliwie środowiska emigracyjne mówiły w tych sprawach jednym głosem, zgodnie z ówczesną polską racją stanu, niezależnie od tego, że głos ten brzmiał podobnie do wypowiedzianego znad Wisły, przez komunistów: „Ukaranie przestępców wojennych jest sprawą, której odwlekać nie wolno, a której właściwe załatwienie przyspieszy uporządkowanie stosunków międzynarodowych” – pisano w maju 1945 r.³ Z kolei w sprawie przymusowych przesiedleń stwierdzano w końcu 1945 r.: „Jest to niewątpliwie metoda niezgodna ani z moralnością chrześcijańską, ani z kulturą europejską i zasługująca na potępienie”. Ale przypomniano zarazem, „że to nie Polacy zdecydowali o wysiedleniu Niemców z ziem na wschód od Odry, ale trzy wielkie mocarstwa na konferencji poczdamskiej. [...] Nas Niemcy – i to nie tylko naziści – w ostatniej wojnie chcieli nie tylko wysiedlić, ale zgoła wyćpić. Mamy dobre, od Boga nam dane prawo bytu swego narodu bronić”⁴.

Opór Zachodu wobec uznania granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej stanowił z kolei, szczególnie od wejścia Niemiec Zachodnich do NATO (1955), konsekwencję twardego stanowiska rządu NRF (RFN) uznającego nadal granicę Rzeszy z 1937 r. za obowiązującą. Dyplomacja niemiecka miała w dużej mierze zadanie ułatwione, gdyż granica zachodnia Polski stanowiła (po ewentualnym zjednoczeniu Niemiec) granicę wpływów Związku Sowieckiego na kontynencie europejskim. Fakt nieuznawania tej granicy przez Zachód mógł być potraktowany zatem jako karta przetargowa w negocjacjach między wolnym światem a Sowietami. Emigracyjni politycy dowodzili więc, że rewizjonizm niemiecki stanowi zagrożenie nie tylko dla Sowietów, ale także przyszłej zjednoczonej Europy: „Powrót Niemiec na ziemię utracone, co by się stało w następstwie obalenia granicy nadodrzańskiej, zwichnęłoby fatalnie równowagę europejską i prowadziłby niechybnie do ich przewagi. Z tego względu rewizjonizm niemiecki staje na przeszkodzie sprawie scalenia Europy i ułożenia w niej nowych warunków bezpieczeństwa” – tak szukał argumentów dla sprawy polskiej Zygmunt Berezowski w 1968 r.⁵ Te wszystkie niuanse i kwestie sporne stanowiły płaszczyznę negocjacji, na której nieuznawana oficjalnie dyplomacja państwa na wychodźstwie mogła docierać do ważnych gabinetów. Celem tych wizyt, rozmów i składanych memoriałów było przede wszystkim ożywianie na arenie międzynarodowej kwestii polskiej, która uciekała z pola widzenia wielkiej polityki, nawet wówczas gdy realnie polityka ta dotyczyła żywych interesów narodu polskiego. Postać gen. Władysława Andersa, jednego z najbardziej znanych dowódców z czasów II wojny światowej, wielokrotnie odznaczanego orderami państw sprzymierzonych, nie mogła być ignorowana. Stąd generał – jak bodaj nikt inny – mógł z większą skutecznością dopominać się o wysłuchanie polskich racji. Jego poglądy doty-

³ *Rząd Rzeczypospolitej Polskiej oskarża*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 21 V 1945, s. 1.

⁴ Cyt. za: T. Wolsza, *Rząd RP na obczyźnie...*, s. 72.

⁵ Z. Berezowski, *Polityka polska na tle położenia ogólnego*, „Myśl Polska”, nr 570/571, 1 – 15 VI 1968, s. 1; por. „Myśl Polska” na emigracji 1941–1976. *Antologia tekstów*, wybór i opracowanie W. Turek, M. Urbanowski, Kraków 2005, s. 355.

czące praw Polski do granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej były zatem nie tylko reprezentatywne dla znacznej części wychodźstwa, ale także istotne z punktu widzenia skuteczności w prowadzonej przez wychodźstwo polityce zagranicznej.

Poniższy dokument stanowi streszczenie rozmowy przeprowadzonej przez tajnego współpracownika SB ps. „Feliks” z gen. Władystawem Andersem w Londynie na przełomie czerwca i lipca 1962 r. Rozmówcy znali się sprzed wojny; obaj byli bowiem filistrami – z innych rzecz jasna cetusów – znanej korporacji „Arkonია”. TW „Feliks” miał w polskim Londynie dobre notowania, miał tam bliską rodzinę, a zatem – jak przypuszczam – generał rozmawiał z nim szczerze, nie ukrywając swoich poglądów. Inna kwestia, w jakiej mierze TW „Feliks” wiernie streścił swoim mocodawcom najważniejsze tematy rozmowy. Można jedynie domyślać się, że pewną część spotkania mogły wypełnić wspomnienia z lat II RP: o arkońskich balach, biesiadnych spotkaniach na kwaterze, o śpiewaniu znanych pieśni korporanckich. Rozmawiano o ludziach, którzy zginęli, i o czasach, które bezpowrotnie minęły...

Dokument

Warszawa, 21 lipca 1962 r. – Raport TW „Feliksa” z rozmowy z generałem Władystawem Andersem

Warszawa, dnia 21 VII 1962 r.

Źródło „Feliks”⁶

Przyjął: Bukowski⁷

⁶ Tadeusz Feliks Skarżyński (1915–1997), ps. konspiracyjny „Malarski”, „Farbiarz”, „Bończa”; żołnierz ZJ i NSZ; herbu „Bończa”. W 1933 ukończył znane Gimnazjum i Liceum im. Księżąt Sułkowskich w Rydzynie koło Leszna; następnie podjął studia na Wydziale Elektrycznym Politechniki Warszawskiej, które ukończył w 1939 (dyplom mgr. inż. elektryka uzyskał w 1948). Aktywny samorządowiec, m.in. wiceprzewodniczący Towarzystwa Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Warszawskiej. Od 1934 w korporacji „Arkonია”, podobnie jak gen. W. Anders. W czasie wojny żołnierz Związku Jaszczurczego, od 1942 Narodowych Sił Zbrojnych, od 1944 adiutant komendanta głównego NSZ gen. Zygmunta Broniewskiego „Boguckiego”. Równocześnie był czynnym działaczem Służby Cywilnej Narodu (SCN), a pod koniec wojny jej sekretarzem generalnym. W styczniu 1945 aresztowany przez NKWD w Krakowie i wywieziony na Syberię, następnie do Kazachstanu. Po zwolnieniu z łagrów, w lipcu 1946 osiadł w Gdańsku, a następnie w Elblągu. Tam, jako główny elektryk w Fabryce Turbin, w 1949 został niesłusznie oskarżony o sabotaż i powtórnie aresztowany. Podjął współpracę z UB, którą kontynuował co najmniej do 1970 r.; otrzymał ps. „Feliks”. W 1950 przeniósł się do Warszawy, gdzie podjął pracę w kolejnych zakładach jako specjalista elektryk. Awansował, m.in. w końcu lat 60. był dyrektorem Biura Badawczego ds. Jakości Stowarzyszenia Elektryków Polskich (SEP). W l. 1958–1962 oraz 1981–1984 był sekretarzem generalnym i członkiem Prezydium Zarządu SEP; w l. 1982–1984 był z kolei zastępcą sekretarza generalnego Naczelnej Organizacji Technicznej (NOT) i członkiem Rady Głównej NOT; inicjator i redaktor naczelny Słownika Techników Polskich. Po 1989 jeden z założycieli Związku Żołnierzy NSZ; współtwórca Klubu Przyjaciół „Szańca” i redaktor „Szańca Chrobrego”. Zob. M. Kozłowska, Ś.P. Tadeusz Feliks Skarżyński, „Szańca Chrobrego” 1997, nr 27, s. 37–39; Przemówienie mjr. Mirosława Ostromęckiego, *ibidem*, s. 39–40; wspomnienia własne Jana Żaryna.

⁷ Kpt. Jakub Bukowski (Bruksztejn); w latach 50. i 60. rozpracowywał środowisko narodowców; m.in. prowadził TW „Adama”, „Feliksa”, a także sprawę ewidencji operacyjnej „figuranta” Edwarda Kemnitza z ONR-ZJ-NSZ i innych. Zob. J. Żaryn, *Paszport Kemnitza*, „Biuletyn IPN” 2005, nr 3 (50), s. 71.

TAJNE

Egz. Nr 3

Wizyta u Gen. Andersa⁸

Do rozmowy i złożenia wizyty gen. Władysławowi Andersowi doszło za pośrednictwem Włodzimierza Korbaczewskiego⁹, którego o to prosiłem. Uzyskanie wizyty nie było sprawą trudną, ale ciągnęło się dość długo (uzyskanie akceptacji, a następnie terminu wizyty), tj. ok. tygodnia¹⁰.

Gen. Anders przyjął mnie w swym gabinecie pracy przy ulicy 20, Princes Gate (SW7) tel. KNi 26-20 w gmachu Instytutu im. gen. Sikorskiego¹¹. Byłem

⁸ Władysław Anders (1892–1970), generał broni; od 1911 studiował na Politechnice w Rydze, gdzie należał do korporacji akademickiej „Arkonia” założonej przez polskich studentów w 1879; walczył w I wojnie światowej; od końca 1918 szef sztabu armii poznańskiej; brał udział w bitwie warszawskiej 1920, ranny pod Brześciem; studiował w École Supérieure de Guerre w Paryżu; w 1926 stanął po stronie legalnego rządu; w l. 1926–1939 dowódca brygady kawalerii na Kresach Wschodnich; brał udział w kampanii wrześniowej, ranny; w l. 1939–1941 w niewoli sowieckiej. Po podpisaniu paktu Majski–Sikorski dowódca Armii Polskiej w ZSRR, a następnie AP na Wschodzie; od 1943 dowódca II Korpusu PSZ, brał udział w walkach we Włoszech (Monte Cassino, Bolonia, Ancona); od lutego do czerwca 1945 p.o. Naczelnego Wodza. Od listopada 1946 Naczelny Wódz i Generalny Inspektor Sił Zbrojnych; od 1950 przewodniczący Głównej Komisji Skarbu Narodowego; od 1953 przewodniczący Rady Polskiej Macierzy Szkolnej; od 1954 członek Rady Trzech. Od 1959 przewodniczący trustu „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”. Autor wspomnień z lat 1939–1946 pt. *Bez ostatniego rozdziału*. Wielokrotnie odznaczony, m.in. Krzyżem Złotym Orderu Virtuti Militari, Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta; Legion of Merit Order of Lafayette (USA); Legion d’Honneur (Francja), a także odznaczony m.in. przez Brytyjczyków, Włochów, Rosjan.

⁹ Znany T. Skarżyńskiego, mieszkający w Londynie.

¹⁰ Według innych relacji, mniej więcej z tego okresu, dla osób mieszkających na Zachodzie kontakt bezpośredni z generałem był bardzo prosty i bezpośredni, np. telefoniczny. Być może generał stosował jednak inne procedury wobec osób przyjeżdżających z kraju. Por. J.K. Zawodny, *Nieznana inicjatywa zjednoczeniowa pomiędzy prezydentem Augustem Zaleskim a gen. Władysławem Andersem w roku 1969 w Londynie, „Niepodległość”, T. XLIX, Nowy Jork–Warszawa 1997, s. 51–76.*

¹¹ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie powstał jeszcze w czasie wojny decyzją ministra ON z 27 I 1945 r., który scentralizował istniejące w poszczególnych jednostkach PSZ na Zachodzie rozproszone komórki historyczno-archiwalne. Inicjatorami powołania Instytutu byli m.in. generałowa Helena Sikorska, amb. Edward Raczyński, prof. Stanisław Stroński i gen. Marian Kukiel. Po wojnie Instytut sukcesywnie przejmował archiwalia i dokumentację poszczególnych jednostek rządowych (Rady Ministrów, Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego, a także ambasad, np. olbrzymią kolekcję Ambasady RP przy Watykanie), spuścizny osobowe (np. gen. Władysława Andersa), a także Centralne Archiwum Wojskowe i wszelkiego rodzaju militaria (dziś można je podziwiać wystawione w Muzeum). Poza gromadzeniem akt oraz działalnością muzealno-wystawienniczą (eksponacja składa się z ok. 30 tys. eksponatów) celem IPiMS jest prowadzenie biblioteki, umożliwienie studiów nad dziejami Polski (w tym emigracji); korzysta z tego rzesza naukowców z kraju), a także prowadzenie działalności naukowo-wydawniczej (w 1964 do Instytutu włączono Polski Ośrodek Naukowy założony w 1940). Siedziba IPiMS mieści się od 1946 w Londynie w okolicach Hyde Parku (dzielnica Kensington), przy 20 Princes Gate, niedaleko „Ogniska Polskiego” oraz jednego z polskich kościołów, kaplicy (Little Brompton Oratory) przy bazylice oo. oratorianów (Brompton Oratory). Na czele Instytutu stoi 24-osobowa Rada, która wybiera Zarząd. Od lat na jego czele stoją Ryszard Dembiński (prezes) oraz Aleksander Szkuta (wiceprezes). T. Radzik, M. Topolska, *Instytuty Naukowe w Wielkiej Brytanii, [w:] Mobilizacja uchodźstwą do walki politycznej 1945–1990*, red. L. Kliszewicz, Londyn 1995, s. 456–460; R. Habielski, *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999, s. 192–194.

tam pod pozorem zwiedzania Instytutu, gdyż koledzy londyńscy ostrzegali mnie, że lokal jest częstokroć obserwowany przez agentów reżimu.

Zameldował moje przybycie adiutant względnie sekretarz p. Konopka (jest ich trzech – poza ww. jeszcze Czarniecki¹² i Lubomirski)¹³.

Przez gen. zostałem przyjęty bardzo serdecznie. Rozmowa trwała prawie godzinę.

Anders podkreślił, że ma dużo informacji i dobre rozeznanie stosunków i życia w kraju, jednakże interesują go niektóre poglądy i fakty, np. stosunki polsko-chińskie i informacje, co dzieje się w Chinach, i czy w Polsce widzi się dużo wojska radzieckiego.

Na tematy chińskie powiedziałem, że w ostatnim roku eksport polski do Chin został bardzo ograniczony na życzenie Chin, które na skutek nieurodzajów w ich kraju a może i innych przyczyn nie mogą przyjmować naszych towarów, nie mogąc za nie płacić, nie mając dóbr wymiennych na zrównoważenie bilansu handlowego. Wielu naszych ekspertów powróciło z Chin. Informowali oni, że rzeczywiście sytuacja aprowizacyjna w Chinach jest zła i ludzie niedożywieni nie mogą należycie wykonywać pracy. Odnośnie [do] drugiego pytania stwierdziłem, że poza okręgiem Legnicy, gdzie stoją stale jakieś wojska radzieckie, i poza okręgiem Mazur, gdzie wojska te były ostatnio – zdaje się przejściowo – w Polsce przeciętny obserwator nie widzi mundurów Armii Czerwonej. W Warszawie są to również przypadki sporadyczne związane bądź z działalnością ambasady ZSRR w Polsce, bądź jakichś wizyt okolicznościowych nielicznych osób.

Wracając do spraw chińskich Anders stwierdził, że ludzie znający bliżej stosunki w bloku państw komunistycznych (tzn. On) nie lęczą się, że nieporozumienia rosyjsko-chińskie mogą doprowadzić do stanu wojny między tymi państwami lub innych faktów mających zdecydowanie korzystny wpływ dla państw zachodnich. Tym niemniej w obecnej sytuacji Chin są dla Chruszczowa partnerem zdecydowanie kłopotliwym.

Odnośnie [do] drugiego tematu Anders stwierdził, że państwom zachodnim są znane liczby dywizji (wymienił) rosyjskich w Niemczech Wsch. i okolicy Królewca i siły te – licząc nawet, że w samej Polsce oddziały radzieckie nie są bardzo duże – całkowicie wystarczają, aby trzymać w „szachu” społeczeństwo polskie na wypadek powtórzenia się zajęć poznańskich czy października 1956 r. względnie innych analogicznych możliwości.

¹² W sekretariacie gen. W. Andersa pracował Krzysztof Czarniecki (1904–1977), rotmistrz, m.in. protokołował zebrania Rady Trzech. Być może chodzi jednak o Zygmunta Jerzego Czarnieckiego (1900–1989), płk dypl.; w 1939 szef sztabu Grupy Operacyjnej gen. Jana Kruszczyńskiego, dowódcy Armii Prusy; w l. 1939–1941 w niewoli sowieckiej, następnie w Armii Polskiej na Wschodzie i w II Korpusie; po wojnie inicjator i twórca Brygadowego Koła Młodych „Pogoń”, które zajmowało się szkoleniem patriotycznej młodzieży emigracyjnej; w 1967 przeszedł na stronę „Zamku” i prezydenta A. Zaleskiego.

¹³ Eugeniusz Lubomirski (1895–1982), kpt. WP; ur. w Wiedniu, gdzie ukończył Akademię Handlową; attaché ambasady II RP w Waszyngtonie. W l. 30. zarządził swoim majątkiem w Chodorowie (Małopolska Wschodnia). W l. 1939–1941 więziony w łagrach sowieckich k. Archangielska, następnie żołnierz armii gen. W. Andersa. Od 1942 jego najbliższy współpracownik, adiutant, tłumacz i szef kancelarii. Odbił całą kampanię włoską. Po wojnie mieszkał w Londynie.

Ze swej strony – na moją prośbę – Anders scharakteryzował stosunki na emigracji polskiej, rolę „wyborców” i reprezentowany przez niego stosunek do granicy Polskiej na Odrze i Nysie.

Na emigracji żyje ok. 8 milionów osób pochodzenia polskiego w Ameryce (w tym część główna w USA, trochę w Kanadzie i Brazylii), 146 tys. w Anglii i ok. 800 tys. we Francji, łącznie ze starą, tj. przedwojenną emigracją. Pracami politycznymi i polityką polską na emigracji zajmuje się proporcjonalnie do tych 9 milionów ludzi, naturalnie stosunkowo niewielkie grono.

Cała zdrowa myśl polityczna skupia się w tzw. „zjednoczeniu”. Poza nim jest tylko grupa „zamek” (podobno 16 osób z Zaleskim¹⁴ na czele), trzymająca się pseudolegalizmu, ponieważ kadencja Zaleskiego wygasła w czerwcu 195.. [?] ¹⁵ r. Ze względu na swój b. ograniczony zasięg grupa ta nie przedstawia żadnej siły, choć znajdują się tam ludzie – obiektywnie biorąc – przyzwoici. Istnieje jeszcze druga grupa poza zjednoczeniem, tj. grupa Mikołajczyka¹⁶. Tego ostatniego gen[erał] uwa-

¹⁴ August Zaleski (1883–1972), ekonomista, politolog, dyplomata, senator, prezydent RP; od 1918 pracownik MSZ, m.in. poseł w Atenach i w Rzymie (amb. przy Kwirynale); w l. 1926–1932 minister spraw zagranicznych; w l. 1935–1938 senator; w l. 1939–1941 minister spraw zagranicznych w rządzie gen. W. Sikorskiego (ustąpił po podpisaniu paktu Majski–Sikorski); w l. 1943–1947 szef Kancelarii Cywilnej prezydenta RP Władysława Raczkiewicza i jego następca do 1972. Od 1954 nie był uznawany przez większość środowisk politycznych emigracji i organizacji społecznych.

¹⁵ Tak w tekście; chodzi o rok 1954. Według umowy podpisanej w 1953 r. (tzw. Akt Zjednoczeniowy) przez przedstawicieli Rady Politycznej z jednej strony oraz przez ośrodek prezydencki (tzw. „Zamek”) z drugiej strony, i pod patronatem gen. Kazimierza Sosnkowskiego, strony zgodziły się, by po upływie 7-letniej kadencji prezydent August Zaleski ustąpił – zgodnie z zapisem obowiązującej konstytucji kwietniowej z 1935 r., a jego miejsce zajmie prawdopodobnie gen. Sosnkowski. Kadencja Zaleskiego upłynęła 9 czerwca 1954 r. (tego dnia w 1947 r. został zaprzysiężony po śmierci swego poprzednika Władysława Raczkiewicza). Jednak prezydent nie dotrzymał terminu, co oznaczało zerwanie umowy. Większość sygnatariuszy aktu, czyli Rada Polityczna oraz część ośrodka „zamkowego”, utworzyła zatem nowe struktury tzw. Obozu Zjednoczenia: Tymczasową Radę Jedności Narodowej (parlament na wychodźstwie; na jej czele stał Tadeusz Bielecki z SN), Egzekutywę Zjednoczenia Narodowego (quasi-rząd z Adamem Ciołkoszem z PPS na czele, a od 1959 r. Witoldem Czerwińskim) oraz Radę Trzech (ciało tymczasowe powołane do czasu wyboru legalnego prezydenta RP). W skład Rady Trzech wszedł, oprócz Tomasza Arciszewskiego (od 1956 r. także gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego) i Edwarda Raczyńskiego, gen. Władysław Anders. Obóz Zjednoczeniowy i „Zamek” zjednoczyły się (bez udziału SN i części SP) dopiero w 1972, po śmierci A. Zaleskiego.

¹⁶ Stanisław Mikołajczyk (1901–1966), polityk ludowy, premier rządu RP; uczestnik powstania wielkopolskiego i wojny 1920; od 1922 członek PSL-„Piast”, od 1931 członek SL, w l. 1933–1939 p.o. wiceprezesa Naczelnego Komitetu Wykonawczego SL; w l. 1930–1935 poseł na sejm; od 1939 na emigracji, m.in. w l. 1939–1941 wiceprzewodniczący Rady Narodowej, w l. 1941–1943 wicepremier; w l. 1943–1944 premier, od jesieni 1944 w opozycji do rządu Tomasza Arciszewskiego; uznał decyzje jałtańskie i wziął udział w rozmowach moskiewskich w czerwcu 1945; w l. 1945–1947 wicepremier TRJN i prezes NKW PSL; na stopie legalnej prowadził walkę o demokratyczne wybory w Polsce; jesienią 1947 zagrożony aresztowaniem zbiegł na Zachód. Po nieudanej próbie zjednania sobie europejskiej emigracji politycznej wyjechał do USA. Prezes NKW PSL na wychodźstwie. Wspierany przez Departament Stanu i Kongres Polonii Amerykańskiej (KPA) utworzył kolejny ośrodek reprezentacji wychodźstwa Polski Narodowy Komitet Demokratyczny, w którego skład – poza PSL – wchodziła część Stronnic-

za za nikczemnego łotra i świnię. Do całej grupy ustosunkowany jest zdecydowanie negatywnie.

W samym zjednoczeniu jest szereg ugrupowań politycznych, z których niewątpliwie najsilniejszym jest SN – Bieleckiego¹⁷. Poza tym ludowcy z Skorbońskim na czele¹⁸, socjaliści z Ciołkoszem¹⁹, Stronnictwo Pracy²⁰ i neopiłsudczycy²¹.

twą Pracy (SP) z Karolem Popielem na czele. Uznawali oni rozstrzygnięcia jattańsko-poczdamskie za obowiązujące w przyszłej, niepodległej Polsce, a w polityce zagranicznej orientowali się na Stany Zjednoczone. Od 1948 przewodniczący Międzynarodowej Unii Chłopskiej. Po 1956 Mikołajczyk został osamotniony w swych poglądach, radykalnie antykomunistycznych, czego skrajnym objawem było publiczne kwestionowanie sensu udzielania pomocy gospodarczej przez USA dla Polski. Jego poglądy wywołały opór w samym PSL. Autor wspomnień z lat 1944–1947 pt. *Gwałt na Polsce*.

¹⁷ Na czele władz Stronnictwa Narodowego na emigracji (Centralny Wydział Wykonawczy) stał dr Tadeusz Bielecki (1901–1982), polonista; w l. 1924–1927 członek Ligi Narodowej, następnie działacz Obozu Wielkiej Polski (1927–1933) i SN, od 1935 wiceprezes ZG SN; prezes ZG SN wybrany przez delegatów na Zjazd SN w czerwcu 1939 r. W czasie wojny na emigracji, w opozycji do rządu gen. Sikorskiego i S. Mikołajczyka. Po wojnie prezes CWW do 1968 (po nim władzę objął Antoni Dargas), w l. 1949–1954 członek władz Rady Politycznej, w l. 1954–1972 przewodniczący (Tymczasowej) Rady Jedności Narodowej, w l. 1979–1981 prezes Rady Instytutu Romana Dmowskiego w Londynie. SN było najsilniejszą partią na wychodźstwie. Miało rozbudowane struktury terenowe (oddziały krajowe m.in. w W. Brytanii, Francji, Niemczech, USA; a także koła, m.in. w Argentynie, Szwecji; swych przedstawicieli w Australii i na kontynencie afrykańskim). Co kilka lat w Londynie odbywały się zjazdy centralne delegatów oddziałów i kół SN z całego świata; głównym organem SN na wychodźstwie była „Myśl Polska”, redagowana w różnych okresach m.in. przez Emila M. Rojka, T. Bieleckiego, Wojciecha Wasiutyńskiego i Antoniego Dargasa. Tygodnik (w niektórych okresach jako dwutygodnik) wychodził przez cały okres powojenny.

¹⁸ Tak w tekście; chodzi oczywiście o Stefana Korbońskiego (1901–1989), z PSL Odłam Jedności Narodowej (OJN). Adwokat; żołnierz w wojnie 1920 i w III powstaniu śląskim. Członek SL, m.in. prezes SL na woj. białostockie. W czasie wojny aktywny współtwórca Polskiego Państwa Podziemnego; m.in. w l. 1941–1943 szef Kierownictwa Walki Cywilnej; w 1941 zorganizował łączność z Londynem; w l. 1944–1945 dyrektor departamentu spraw wewnętrznych Delegatury Rządu na Kraj; po aresztowaniu 16 przywódców PPP p.o. Delegata Rządu; od 1945 najbliższy współpracownik S. Mikołajczyka w PSL, w 1947 poseł na Sejm Ustawodawczy. Jesienią 1947 r., po udaniu się S. Korbońskiego i S. Mikołajczyka na emigrację, w PSL doszło do rozłamu na tle stosunku do pozostałych grup emigracyjnych (rządu oraz PPS), tzw. legalizmu i stosunku do konferencji jattańskiej. Ostatecznie w grudniu 1949 r. grupa S. Korbońskiego mieszkającego w USA znalazła się w Radzie Politycznej (razem z SN, PPS, NiD i częścią SP). Korboński reprezentował RP (m.in. razem z Adamem Niebieszczańskim z SN) w Komitecie Wolnej Europy (KWE), istniejącym z inicjatywy Departamentu Stanu USA od 1950 r. KWE współpracował ściśle z Sekcją Polską Rada Wolna Europa w Monachium. Od 1954 przewodniczący delegacji polskiej do Assembly of Captive European Nations (ACEN), a w l. 1958–1983 (z przerwami) przewodniczący ACEN.

¹⁹ W l. 1944–1947 (rząd T. Arciszewskiego) oraz w l. 1949–1972 (okres Rady Politycznej i Rady Trzech) PPS Adama Ciołkosza współtworzył ww. struktury głównie w porozumieniu z SN T. Bieleckiego. Narodowców i socjalistów zbliżyła wspólna walka o niepodległą Polskę i programowy antykomunizm. W wielu istotnych kwestiach ideologicznych ugrupowania te – rzecz jasna – mocno się od siebie różniły. Adam Ciołkosz (1901–1978), prawnik; działacz socjalistyczny od 1922, więzień brzeski; od 1931 we władzach PPS, od 1939 na emigracji, członek Komitetu Zagranicznego PPS, I i II Rady Narodowej; wieloletni redaktor „Robotnika” i innych pism socjalistycznych; główny strateg partii i jej ideolog. W l. 1947–1957 przewodniczący PPS

Opozycję w zjednoczeniu stanowi pewna grupa ludowców pod wodzą Thugutta²² (młodego, stary już nie żyje) i część neopiłsudczyków. Grupy opozycyjne w zjednoczeniu można przyrównać w zakresie stosunków politycznych do kierownictwa zjednoczenia – do opozycji parlamentarnej angielskiej (Chyba nieprawda bo, np. Thugutt zalecał niebranie udziału w wyborach, Labour Party nigdy tak sprawy nie stawiała).

Kierownictwo polityczne emigracji polskiej stara się w czym może – pomagać obecnie narodowi polskiemu będącemu pod okupacją sowiecką. Po wyzwoleniu nowe władze będzie musiał powołać Sam Kraj. Kierownictwo emigracji zdecydowanie nie zamierza objąć władzy w Polsce, analogicznie jak to przewidywał Rząd Polski w okresie wojny. Zadaniem emigracji jest nie pozwolić zapomnieć rządowi USA, Anglii, Francji i innym państwom koalicji alianckiej, że Polska jest pod okupacją sowiecką i nie jest narodem wolnym i że wszystkimi niezależnymi siłami, krwią i pracą narodu w kraju i na emigracji tej wolności się domaga.

Emigracja pomaga w kształceniu kadr specjalistów wysokiej klasy, którzy swą wiedzę i doświadczenie zdobyte na emigracji wyniosą ze sobą jako dorobek do wolnej Polski. W tym zakresie gen[erał] i inni robili zawsze ogromne wysiłki, on sam już w 1945 r. umożliwił młodzieży za pieniądze II Korpusu kształcenie się na wyższych uczelniach Paryża i Anglii.

Jeżeli chodzi o stosunek kierownictwa politycznego emigracji do Niemiec, a specjalnie do sprawy granic polskich, to sytuacja jest jasna i jednoznaczna, a tylko prasa reżimowa próbuje od czasu do czasu się zamęt. Bezpośrednio po układach jałtańskich gen[erał] stwierdził, że Niemcy przestali być wrogiem nr 1 narodu polskiego, a stał się nim Związek Radziecki. Dlatego też wniósł obszerny memoriał do Rządów Alianckich – na ręce gen. Alexandra²³, jako swego bezpośredniego przełożonego o wycofanie wojsk

w W. Brytanii. Po wykluczeniu z PPS, w 1960 stanął na czele Centralnego Komitetu Odbudowy PPS. W l. 1949–1954 członek Wydziału Wykonawczego Rady Politycznej, w l. 1956–1959 oraz 1963–1966 przewodniczący Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego; jednocześnie członek TRJN. Żona Lidia Ciołkoszowa, wybitna działaczka PPS od 1920.

²⁰ Chodzi o Stronnictwo Pracy (SP), na którego czele stali – po wyjeździe K. Popiela do kraju – gen. Józef Haller (1873–1960) oraz Stanisław Sopicki (1903–1976) i Bronisław Kuśnierz (1882–1966). SP było członkiem Rady Politycznej (od 1951 r.), a następnie Obozu Zjednoczenia (1954–1972). W 1965 SP Kuśnierza połączyło się z SP K. Popiela (1887–1977).

²¹ Polski Ruch Wolnościowy „Niepodległość i Demokracja” (NiD), ugrupowanie powstałe na emigracji, w lutym 1945 r. z inicjatywy młodszego pokolenia piłsudczyków. Na czele NiD stał Rowmund Piłsudski (1903–1988), a w kierownictwie organizacji neopiłsudczyków zasiadali także m.in. Andrzej Pomian-Dowmuntt, Tadeusz Żencykowski-Zawadzki oraz Jan Nowak-Jeziorański. NiD wchodził w skład Rady Politycznej (od 1949 r.), a także Obozu Zjednoczenia, w którym był głównym ugrupowaniem opozycyjnym wobec tandemu SN – PPS.

²² Mieczysław Thugutt (1902–1979), syn Stanisława; działacz ludowy; stał na czele oddziału brytyjskiego PSL-OJN (S. Korboński); stąd zasiadał w Radzie Politycznej (od 1951 i był członkiem TRJN (quasi-parlamentu Obozu Zjednoczenia) w l. 1954–1962. W opozycji wobec większości TRJN (SN-PPS).

²³ Harold Alexander (1891–1969), marszałek brytyjski; żołnierz w I wojnie światowej; dowódca I Dywizji i I Korpusu Brytyjskich Sił Ekspedycyjnych do Francji w 1940, kierował ewakuacją wojsk spod Dunkierki; w l. 1942–1943 dowódca wojsk brytyjskich w Birmie i w Afryce;

polskich (a może tylko II Korpusu?) z walk przeciwko Niemcom i skierowanie do walk przeciw ZSRR²⁴. Memoriał ten naturalnie nie odniósł skutku, a czynniki polityczne ówczesnej emigracji i sam gen. Alexander żądały dalszego aktywnego udziału Wojska Polskiego w zakończeniu rozgromienia Niemiec.

Obecnie naturalnie gen[erał] uważa sowiety jako wroga nr 1 Polski, ponieważ one nasz kraj okupują, narzucając swym ogromnym potencjałem całkowite posłuszeństwo ich dyrektywom.

Niemcy Zach[odnie] są obecnie na drugim planie jako wróg narodu polskiego. Sprawa uznania przez nich granicy na Odrze i Nysie jest możliwa – wtedy można będzie ustosunkować się do Niemiec nie jak do przyjaciół, ale również nie jak do wrogów – ot, jak do sąsiadów. Dla narodu polskiego najniebezpieczniejsi są zresztą Niemcy Wsch[odni]. Całe społeczeństwo polskie na emigracji, a władza w szczególności, uważają granice Polski na Odrze i Nysie za historyczne, nieodwracalne i jedynie możliwe z punktu widzenia interesów narodu. Uważają jednak za równie niewzruszalne granice wschodnie Polski na linii traktatu ryskiego z 1921²⁵ r.

Gen[erał] prowadził szereg rozmów politycznych w sprawie uznania naszych granic zachodnich z prezydentami Eisenhowerem i Kennedym, z gen. de Gaulle'em, z premierem Macmillanem i innymi wybitnymi mężami stanu. Znane przemówienie de Gaulle'a o prawach Polski do granicy na Odrze i Nysie nastąpiło po jego rozmowie z gen. Andersem²⁶.

Natomiast gen[erał] mówi – że musimy w Polsce zdać sobie sprawę – że w polityce nic nie dzieje się za darmo. I dlatego państwa zachodnie nie śpieszą się z oficjalnym uznaniem granicy Odry i Nysy, odkładając to do traktatu pokojowego, bo to jest jednym z ich atutów politycznych w targach ze Związkiem Radzieckim, przede wszystkim o Berlin Zach[odni]. Z drugiej strony Związek Radziecki nie śpieszy się praktycznie do zawar-

w l. 1944–1945 naczelny dowódca wojsk sojusznicznych w basenie Morza Śródziemnego, w których skład wchodził m.in. II Korpus gen. W. Andersa. W l. 1946–1952 gubernator Kanady, w l. 1952–1954 minister obrony Wielkiej Brytanii.

²⁴ Informacja nieścisła; wieczorem 12 II 1945 r. ogłoszono jednocześnie w Londynie, Waszyngtonie i w Moskwie komunikat z zakończonej w Jaltie konferencji Wielkiej Trójki. Wywołał on konsternację i przygnębienie w szeregach żołnierzy II Korpusu. Nazajutrz dał temu wyraz gen. W. Anders, pisząc do swojego bezpośredniego dowódcy, gen. brytyjskiego Olivera Leese, szefa 8. Armii: „Przeżywamy najcięższe chwile w naszym życiu. Ostatnia decyzja konferencji trzech, oddająca faktycznie naszą ojczyznę i nasz naród na łup bolszewikom, wytrąca nam oręż z ręki. [...] Żołnierz pyta mnie, jaki ma być cel jego walki. Nie umiem dzisiaj odpowiedzieć na to pytanie. Stała się rzecz straszna, znaleźliśmy się w położeniu, z którego – jak dotąd – nie widzę wyjścia. [...] Widzę konieczność natychmiastowego złuzowania z odcinka bojowego oddziałów 2 Korpusu Polskiego”. Po serii rozmów z dowództwem sił sprzymierzonych gen. Anders porzucił myśl o wycofaniu się II Korpusu z walk na froncie włoskim (W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Lublin 1995, s. 349 i n.).

²⁵ W oryginale błąd: 1920 r.

²⁶ Na temat rozmów gen. W. Andersa i innych polskich polityków emigracyjnych w sprawie uznania przez Zachód praw Polski do granicy na Odrze i Nysie łuzycyckiej zob. P. Machcewicz, *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999, s. 70 i n., 159 i n., 183 i n.; M.Ś. Wolański, *Środowiska emigracyjne w Londynie i Paryżu a kwestia stosunków polsko-niemieckich (1949–1972)*, Wrocław 1992, s. 8 i n. Por. wstęp.

cia traktatu pokojowego, bo to uśmierzyłoby niepokój na świecie, a właśnie na tym niepokoju, na groźbie wojny i możliwości jej zapobieżenia tylko siłą sowiecką ZSRR bazuje swą politykę i nadzieje na przewroty komunistyczne w krajach zachodnich (np. Kuba). Zresztą Generał nie jest pewien, czy granice na Odrze i Nysie nie będą dla Sowietów również obiektem przetargu na konferencji pokojowej.

Rzeczą charakterystyczną są parokrotne nawiązania w rozmowie przez Generała do jego poważnych, dobrych, a czasami i przyjacielskich stosunków z głównymi mężami stanu Zachodu. M.in. wspomniał, że w ostatniej rozmowie z Kennedym poprosił o udzielenie Polsce pomocy gospodarczej (sprzedaż nadwyżek rolniczych za złote polskie) i uzyskał zgodę Kennedy'ego.

Wspomniałem ze swej strony w rozmowie, że wojna czy nawet „wyzwolenie Polski” na drodze wojny jest w kraju zupełnie niepopularne i w przeciwieństwie do pierwszego okresu po zakończeniu II wojny światowej nikt z Polaków w kraju tego nie chce. Jak Generał wyobraża sobie „wyzwolenie” Polski i czy dąży do osiągnięcia tego drogą wojny? Na pytanie to dwukrotnie wplecione do rozmowy nie uzyskałem odpowiedzi. Generał przeszedł na inne tematy.

M.in. pochwała naszą pracę w kraju przyczyniającą się do budowy potęgi gospodarczej Polski, do podnoszenia warunków życia i rozwoju nauki i kultury. Mówił również (nawiązując do mej wzmianki „o wyborach” na emigracji polskiej w Anglii), że traktuje wybory przede wszystkim jako moment ożywienia politycznego przynajmniej części emigracji, która przyznaje, że jest zajęta przede wszystkim sprawami osobistymi i materialnymi – upodobił się w tym, aż za bardzo do Anglików²⁷.

Żegnaliśmy się, życząc sobie ponownego zobaczenia możliwie w kraju. Generał stwierdził jednak, że już jest stary (notabene doskonale, zdrowo i stosunkowo młodo wygląda) i raczej liczy, że będę może miał okazję odwiedzić go w Anglii. Poprosił o utrzymanie w całkowitej tajemnicy faktu i treści rozmowy z nim, gdyż to łatwo dochodzi do władz reżimowych nawet poprzez Anglię, co naturalnie może mu bardzo zaszkodzić.

„Feliks”^a

Źródło: AIPN, IPN 0170/36, t. 4, k. 143–148.

^a K. 149–154, kopia rozmowy; dopisek: „J. Bukowski, przekazano 1 egz. tow. Łabęckiemu”; k. 155–161, rękopis raportu z rozmowy „Feliksa” z gen. W. Andersem.

²⁷ Wybory do (Tymczasowej) Rady Jedności Narodowej odbyły się pod koniec czerwca i w lipcu 1962 r. w 117 utworzonych na terenie Wielkiej Brytanii obwodach. Wybierano w nich delegatów na Ogólny Zjazd Polaków w Wielkiej Brytanii (odbył się 6–7 X 1962 r.), który z kolei miał wybrać 30 członków RJN, na ogólną ich liczbę 113. Główną ideą wyborów była próba pobudzenia środowiska emigracyjnego do realizacji wspólnego przedsięwzięcia, ale także chęć potwierdzenia przez przedwojnowo-wojenne elity partyjne na emigracji trwałości swojej prawa do reprezentowania wychodźstwa. W wyborach wzięło udział 13 tys. osób na ogólną liczbę ok. 70–80 tys. uprawnionych. Zdaniem przewodniczącego RJN T. Bieleckiego „wybory jednych utwierdziły w polskości, a u drugich zahamowały proces odchodzenia od polskości” (A. Friszke, *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999, s. 290 i n.).